

Lódź.

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z cen. ilust. 5.00 gr

Lub. z cen. 4.00 gr

Kosz. do domu 20 gr

Z przes. poczt.

Mies. z cen. ilust. 6.50 gr

Kosz. do domu 27 gr

Należność pocztowa

opłacona rycza tem.

XXII r.
Istnienia.

Redakcja Administracji

w Łodzi

Al. Kościuszki 47

TELEFON 28

Konto P.R.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929 r.**Numer dzisiejszy składa się z 12 stron**

ROZWÓJ

Środa, 10-go kwietnia

№ 97

BEZDENNE DNO

Najbardziej zajmujący publicysta

W Polsce pomajowej na czoło życia politycznego wybił się dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności i usilnym w następstwie wysiłkom pewnej grupy obecny minister spraw wojskowych, piastujący ponadto — oficjalnie i nieoficjalnie przeróżne funkcje, do najbardziej odpowiedzialnych włącznie b. brygadier strzelców legjonowych, Józef Piłsudski.

Poza rozlicznymi właściwościami, zaiste niespotykanymi u innych śmiertelników, p. J. Piłsudski ma zwyczaj rzucać co pewien czas bomb — krasomówczych, (tak jest, szanowna cenzuro, bomb — krasomówczych). Przyznać trzeba iż zwracają one zawsze uwagę nie tylko otoczenia, nie tylko kraju, lecz — mniej potrzebnie zagranicy. —

Ostatnio, po malej przygrywce o „wesołych budżetach“, która ludźmi o wybitnie rozwiniętym umyśle wywołać za oszczędność p. Piłsudski przemówił znowu — przemówił na łamach lajb — organu jak „Głos Prawdy“, oraz na wielu innych — organkach, jak: „Epoka“, „Kurjer Poranny“, „Dzień Polski“, „Polska Zbrojna“, „Ekspress Poranny“, — w Warszawie, „Słowo“, „Kurjer Wileński“ — w Wilnie, „Hasło“, „Republika“ i „Głos Polski“; (strzelecki) w Łodzi „Ziemia Lubelska“ z Lublina etc. etc. etc. — 17 pism po zł. 700 od sztuki.

O ile nam wiadomo — artykuł, zawierający myśli polskiego meza stanu, w żadnej miejscowości skonfiskowany nie został. —

A oto co on zawiera.

Na wstępie autor długo rozwodzi się nad tytułem swego elaboratu: „Dno oka“, mówiąc obszernie o pewnym zabiegu okulistycznym jakiemu się poddał w szpitalu Ujazdowskim.

Następnie przechodzi autor do przedmiotów, które go najwięcej interesują i — boją. —

A zatem:

DNO... OKA, SEJM, AUTOR I TRYBUNAŁ STANU.

„Jeżeli tę całą śmieszna, należąca do historii personalnej anegdotę opowiedziałem, to dlatego, iż w czynnościach większości Sejmu istnieje także to straszne dno oka w postaci Trybunału Stanu. Nigdy dotąd w Polsce pomimo i wielkich nawet powiedzmy łajdactw, żaden minister nie był zaczepiony groźbą Trybunału Stanu oprócz znanych wielkich brudów, związanych z Ministerjum finansów Kucharskiego, które zresztą nie zostały odesłane do prania w Trybunale Stanu, gdyż większość sejmowa z tem się nie zrodziła. Jedynie zajęty poseł Moraczewski, który

sprawę przeciwko Kucharskiemu prowadził, został i wyśmiany i zlekceważony za chęć dotknięcia jakiegokolwiek ministra Trybunałem Stanu. Zdarzyło się to jednak po raz drugi w naszej historii w stosunku do kolegi mego Pana Ministra Finansów Czechowicza, człowieka, który pracą swoją uporządkował otrzymany w zupełnym nieporządku system podatków i doprowadził swą pracą państwo do tego, że przykładem świecić może wszystkim innym państwom“.

„...jak szafować funduszami Skarbu bez upoważnienia reprezentacji narodu, który na fundusze te składa, dzięki umiejętnie pomyślanym systemom podatkowym, niejednokrotnie cały dorobek poszczególnych obywateli — podatników, przy czem te same pieniądze obraca się na... rejestracje często tych samych obywateli w kartotekach dla wiadomości M. S. W.“

Dalej w tej samej materji — autor:

„Czyżby więc obecny Sejm, sięgając do tak wyjątkowych praw, jak Trybunał Stanu, chciał w ten sposób powiedzieć, iż woli brudy i nadużycia, niż uczciwa praca?“

Odnosimy wrażenie, iż z punktu widzenia Sejmu, brudy te należy — przynajmniej w drobnej, dozwolonej części wyprac — właśnie w Trybunale Stanu.

Stanowisko Sejmu było w pojęciu autora tak niesłychane, że szczegółowo tłumaczy się dlaczego nie mógł zareagować od powiednio:

JEDNĄ NOGĄ JUŻ PO TAMTEJ STRONIE?

„Byłem wtedy na nieszczęście ciężko chory, tak, iż przypuszczałem, iż jedną nogą stoję już po tamtej stronie życia i dlatego byłem mocno zobojętniały na wszystkie zjawiska tego świata. Pamiętam jednak dobrze, że przyjechał do mnie Pan Bartel Szeł naszego Gabinetu, stwierdzając mi początek owej operacji strasznej Trybunałem Stanu, pytając mnie o moje zdanie w tej sprawie. Odpowiedziałem mu, że uważam siebie osobiście jako Szefa byłego Gabinetu za odpowiedzialnego za te przekroczenia tak zwanej Ustawy Skarbowej, które są związane z budżetem inwestycyjnym. Pamiętałem bowiem doskonale, iż całe moje staranie, bardzo usilne, kierowałem zawsze dla zwałcenia pana Czechowicza, aby wszystko to, co jest inwestycją, nie szło pod obrady sejmowe. Zawsze bowiem obawiałem się, że wtedy będzie nie inwestycja, ale zgodnie z tradycją Sejmu, lekkomyślne trwonienie pieniędzy podatkowych. Pan Bartel mi odpowiedział, że on to dobrze rozumie, i

że nie może także jako Szeł obecnego Gabinetu, pozwolić na oskarżenie jednego z ministrów bez swojej za niego odpowiedzialności. Dodał przytem, że będąc głównym czynnikiem pracy gospodarczo-finansowej, nie mógł także często nie gwałcić pana Czechowicza, który u nas w Gabinetcie należał do najostrożniejszych ministrów pod względem funduszy skarbowych. Zakończył swą krótką wizytę u mnie stwierdzeniem, że zgłosi natychmiast swoją solidarność z oskarżonym ministrem i, że będzie żądał raczej Trybunału Stanu dla siebie, niż dla ministra Czechowicza“.

Gwałcony premier (zwrot autora artykułu, uwaga dla p. t. Cenzury) — dał się widocznie zgwałcić... z innej strony, bowiem od odpowiedzialności przed Sejmem uchylił się, rzucając nieszczęsnego p. Czechowicza na całopalenie. Odnośnie trwonienia pieniędzy — Sejm był właśnie wręcz odmiennej opinji.

SĄD JAKO PRÓBA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

„Gdy ja myślę o sądach, jako o próbie wymiaru sprawiedliwości, to odrazu stwierdzę, że niema w świecie takiego sądu, któryby się osmielił zneglizować oświadczenia czyjegokolwiek, że oskarżony nie jest winien, a winien jest oświadczać. Jest to tak zgodne z wymiarem iakiejkolwiek sprawiedliwości, że gdyby znalazł się sąd, któryby tej prostej prawdzie sprawiedliwości zaprzeczył, toby otrzymał nazwę nikczemnego sądu, i gdyby w ucieczce od skutków nikczemności schował się w mysią dziurę, to tam jeszcze nadeptał go nogą trzeba, ażeby znikł i zdechł jako próba wymiaru sprawiedliwości. I czy wezmę najwyżej rozwinięte sądy jak w anglosaskiej rasie, czy w dzikiem i krwiożerczem plemieniu jakichś Zulusów czy Botokudów, wszędzie sądy takie byłyby nikczemne. Nawet przy krwawych rozprawach sądów wojennych podczas wojen i walk bratobójczych, walk domowych, taka nikczemność nie jest i nie była dopuszczalna. Może jedynie wśród ludożerczych plemion Papuasów czy innych im podobnych wybierają przy takich sądach dla wspólnej uczytłustszych, a akurat pan Czechowicz był tłustszy“.

Analogja zesnołu posłów z Papuasami jest o tyle trafna, że i nasz prasowy kodeks karny zbyt daleko od papuasłej ideologii nie odbiegł. — Pojęcie o sądach jest tak oryginalne, iż dziwnem się wydaje, że nie zajęły się niem one dotąd.

BEZDENNE DNO

JEDNA CZWARTA SEJMU — TO PLATNI ZDRAJCY?

„I gdy pomyśle co może prowadzić ludzi do tego rodzaju znikczemnienia, to nie mogę nie powiedzieć, że usprawiedliwić i wyjaśnić to znikczemnienie może jedynie przyzwyczajenie do wogóle niktzemności zwyczajów i obyczajów Sejmu w Polsce. W tych zwyczajach i obyczajach leży wychowanie posła w sposób najbardziej nieprzyzwoity, najbardziej hultajski, jaki sobie wyobrazić można, gdyż główna myśl i główne staranie tych panów jest zawsze o utrzymanie zupełnej bezkarności posła za wszystkie jego czyny, chociażby najbardziej nieprzyzwoite i najbardziej sprzeczne z najelementarniejszym poczuciem honoru. Polska przecież chowała swych posłów w pierwszym Sejmie tak zwanym suwerenów, w bezkarności zdrady państwa podczas wojny, bezkarności płatne go szpiegostwa w stosunku do armii będącej w polu i umierającej za Ojczyznę. W drugim zaś Sejmie, w którym bodaj połowa posłów pochodziła z owej kuźni zdrady państwa, posłowie wychowywali się w korupcji tak dalece sięgającej, tak często unrawianej, że głos posła kosztował niekiedy nie więcej jak 50 zł.

Z tej zaś błotnistej prawdy Sejmu wyszło przecie do 110 posłów i w obecnym Sejmie“.

Czy nie należałoby, znając tak dokładnie liczbę posłów — zdrajców, wykorzystać swe wpływy i wymieniając ich po nazwiskach, stawić poprostu przed sąd, aby poddać ich działaniu „próby sprawiedliwości“. Zawsze coś z tego wyjdzie, w każdym razie więcej, niż z napaści, której możnaby zarzucić: uprzedzenie, brak bezstronności, a co najbardziej przetrze — ośłosłowność nawet.

ŁUDZIE Z MORAL IN—SANITY WYROŚLI.

„W tej amoralnej atmosferze, w tej atmosferze moral insanity, słabe słowy tak przesiakają swoją niczem nieusprawiedliwioną wielkością, że staje się dość niemożliwym obcowanie z takimi ludźmi, tak powiedzmy, jak dość trudnym jest obcowanie nawet dla lubiących bardzo dzieci, z dziećmi z zakładów poprawczych. Ci panowie konkurujący z jedynym suwerenem państwa, gdyż sami czują się suwerenami, dochodzą w swoim postępowaniu — powtarzam przy bardzo słabych często głowach — do mniemania, że jeżeli brzech go zaboli i jest z tego powodu w złym humorze, to jest najważniejszy wypadek dla całego państwa. A gdy się pan taki zafajda, to każdy podziwiać musi jego zafajdana bieliznę, a jeżeli przytem zdarzy mu się wypadek, że zabłdzi, to to jest już prawo dla innych ludzi, a najbardziej dla ministrów, którzy muszą niepracować dla państwa, ale obsługiwać i fagasować tym zafajdanym istotom“.

Przyznać trzeba, iż w Polsce wielu ludzi na tle atmosfery „moral insanity“ wyrosło; trafiają się nawet indywidualia, które posiadają wszystkie cechy, przez autora w ustępie powyższym podane; sądziliśmy jednak dotąd, iż nie w Sejmie ich szukać należało; może raczej w wrogich mu grupach?

Szanowny autor musiał się zapewne pomylić.

NIC BARDZIEJ ŚLUSZNEGO.

„W sposobie zachowania się wycho-

wanych w moral insanity panach jest coś tak bezczelnego i tak zciemniałego pod względem umysłu, gdyż nawet idjo tyzm jest bezkarny — a nieszczęsna Polska i to szanować musi — że każdy cokolwiek rozumny człowiek z trudem wytrzymuje to towarzystwo, gdy wymaga od niego, żeby szanował głupstwa, chociażby pluł sobie potem w oczy, żeby milczał, gdy go obraża i lizał ich zafajdane ubranie“.

Najzupełniej słusznie: „każdy cokolwiek rozumny człowiek z trudem wytrzymuje to towarzystwo“ — „wymagają od niego, żeby, szanował głupstwa, choćby pluł sobie potem w oczy, żeby milczał, gdy go obrażają“...

Nic bardziej słusznego, tylko - pocóż o tem mówić? Pocóż - pisać?

PLUGASTWO I PRESTIGE.

„Do tego prowadziło to gwałtowne staranie o bezkarność za wszelką zbrodnię, do tego prowadziło czynienie z Sejmu związku zawodowego ludzi chorych na fajdanitas—poślinis. I trzeba nie mieć wstydu, zatracić go zupełnie, ażeby w tym fajdanitysie roślinim widzieć główny prestige Sejmu“.

P. T. autor o tyle nie ma racji w ustępie powyższym, że Sejm Rzeczypospolitej nic o tym fajdanistycznym stanie, w jakim miał się znaleźć, jak dotąd nie wiedział.

A już nieco dalej, w stylu swoistym — oczywiście — autor twierdzi z uznaniem najprzód dla samego siebie następnie dla jednego z kolegów od innego (zdaje się również pokrzywdzonego) rescrtu:

LICZNE PROJEKTY, W TEM JEDEN Z NICH.

„Jednym z moich licznych projektów dla uleczenia tego raka życia polskiego była myśl o daniu przed wysłuchaniem ministra korepetytorów dla panów posłów dla nauczania jak rozumnie stawiać pytania. Lecz porzuciłem tę myśl, gdyż nie wątpiłem, że panowie posłowie odmówią wycofania części ich gaży dla opłaty korepetytorów i w dodatku przy chorobie fajdanitas—poślinis nie można jeszcze pedagoga bez różgi postawić dla nauczania“.

i dalej:

NAJINTELEKTNIJSZE... OKREŚLE- NIE.

„...nigdy nie zapomniałem określenia jednego z najinteligentniejszych naszych ministrów, że po rozmowie musowej dla niego z panami posłami ma on wrażenie, że wyszedł z menażerji, zapelnionej złośliwymi małpami, załatwiającemi wszystkie swoje potrzeby publicznie i niestarającemi się wcale być podobnemi do ludzi. I doprawdy, nigdy nie rozumiem, jak w takim fajdanitysie roślinis szukać jakiegoś prestige'u Sejmu, kiedy to tylko obniżenie człowieczeństwa.“

Ulżywszy sobie w ten sposób autor wspomina publicznie o oświadczeniach p. Bartla (ponownie), o „nikczemnej sprawiedliwości“ i nieco o ludożercach (ach, te fundusze dyspozycyjne!), o zobojętnieniu na wszystko, prócz własnych dzieci (zawsze wzorowy ojciec), o tem, jak radził p. Czechowiczowi, aby nie chodził wogóle na po-

siedzenia Sejmu, o wielokrotnych zapewne niach pod adresem p. Prezydenta, iż czuje się powołanym do utworzenia gabinetu, jeszcze raz o p. Bartlu, i jeszcze raz o p. Czechowiczu, wyrażając zdziwienie, iż temu ostatniemu zależało tak bardzo na honorze, przyczem wyraża autor swą przedskonałą, dźwięcząca niezaprzeczonem znawstwem opinię:

„Po co honor w brudnym miejscu umieszczać?“

Jakkolwiek wielu obywatelom niepo- dlegiej zdarzyło się już słyszeć zwrot o po- całowaniu, w trybie imperatywnym wyra- żony, jest to myśl wysoce słuszna.

ZAPEWNIENIA BEZ ECHA.

„Posyłałem codziennie panu Prezyden- towi zapewnienie, że czuję, iż powracam do zdrowia i że z zupełnym spokojem na mnie będzie mógł złożyć obowiązki formo- wania nowego gabinetu. Nie mogę jednak nie powiedzieć, że różne perypetje, które się zaczęły dziać z panem Czechowiczem w ludożerskim towarzystwie, niezmiernie mnie bawiły“.

Z dalszych wynurzeń autora widać, że nie poznaje on dobrych znajomych, a przypomina ich sobie jak gdyby przez mgłę: używa zwrotu — „jakiś Lieberman“, ale pamięta, że „poły adwokackiego fraka“ gdy mówi:

NAJDOKUCZLIWSI.

„Po pierwsze wyskoczył tam nagle ja- kiś Liebermann jako główny tenor w tej smrodliwej operce. Pan ten ciągle stawiał jakieś tezy, tak jakgdyby był Lutrem, chcą- cym te tezy przybić do wrót kościelnych. Gdy starałem się zrozumieć cel i treść tych tez, co kilka dni wyrzucanych na świat, tom ani razu nie mógł dojść do ich pojęcia i zrozumienia. Gdym zmęczony cho- robą wieczorami niekiedy sobie przypom- niał tę śmieszna komedję, to zawsze widzia- lem jak ten Liebermann występuje jako fakir i stwierdza, że on zaraz tak się za- kręci że nóg nie będzie widać wcale, a tyl- ko kręcący się w młynku tułów, lecz, za- to skądś wydobędzie tezę, którą rzuci zdum- ionemu światu. I widziałem istotnie, jak Liebermann powoli tracił nogi, nie opiera- jąc się zupełnie na ziemi, jak widocznymi były poły fraka adwokackiego unoszące się nad jego brzuchem i odwrotną częścią cia- ła, i jak to z gęby, to z innych części ciała wydobywał jakieś kulki, rzucając nimi do- ckoła siebie. Liebermann był to komiczny dyszkant opery sejmowej. Ciężkim zaś i bardzo ciężkim tenorem był niejaki pan Woźnicki“.

MARSZAŁKOWSKA CHARAKTERYSTYKA.

„Ten pan, jak zresztą i Liber- mann już posłuje w trzecim Sejmie, jest więc żelaznym postem i do niego w ca- łej rozciągłości zastosować można to, co mówiłem o chorobie fajdanitas—poślinis“.

ZDOLNY KOREPETYTOR — TĘPY UCZEŃ.

„Przypominam sobie z bardzo dawnych czasów, gdym wypadkowo za-

BEZDENNE DNO

stepując swego kolegę, miał na czemś w rodzaju korepetycji chłopca, chcącego złożyć egzamina z czterech klas gimnazjalnych i pamiętam dobrze jak musiałem jemu wyklądać algebrę, która rozpoczynała swą wędrówkę po głowkach chłopców już w klasie trzeciej. Osobiście będąc bardzo zdolnym chłopcem nie mogłem sobie przypomnieć, aby te początki algebry stanowiły dla mnie jakakolwiek trudność. Jakież jednak było moje zdumienie, gdy nie mogłem tego biednego chłopca przekonać, że jeżeli dodamy do a b, to suma będzie a plus b gdyż ten nieszczęśliwiec uważał, że to będzie a. b., czyli zmieniał dodawanie na mnożenie. Pracowałem nad tem zagadnieniem cierpliwie dwa długie tygodnie codziennie, tracąc z dniem każdym cierpliwość i możliwość posiadania jakiegokolwiek względności dla tego biedaka. Biedny chłopak w końcu drugiego tygodnia przy podejściu do tej tak prostej dla mnie kwestji, zaczął potnieć tak gwałtownie, że zdawało mi się zacząć mdleć.

Tutaj Szanowny Autor wspomina coś o różgach i długim sieczeniu aż do skutku. Pozwólmy sobie zwrócić dyskretnie uwagę, iż przy nieco przestarzałych metodach pedagogiki może sam sposób wyrażania się korepetytora mógł działać na młodego adepta nauki onieśmielająco.

OTO — ANALOGJA.

„Ten nieszczęsny biedak żywo mnie przypomina pana Woźnickiego, posła z trzech sejmów i ludożercę, polującego niewiedomo czy na tłuszcz pana Czechowicza, czy na jego worek. Naturalnie, zdarzają się takie wypadki, że Wielki Stwórca świata komuś zapomni zawiesić w głowie latarnię. I cóż na to poradzisz? Czyż można Panu Bogu zaglądać w jego kuchnię ludzką. A może Wielki Stwórca w swym miłosierdziu nad naszą biedną i skolataną ojczyzną chciał z tego durnego hebesa stworzyć ilustrację bodaj najjaskrawszą jak fajdanitas poslinis jest nietylko nikczemnym, ale i idjotycznym. Nie wątpi więc wielkie przysłowie polskie twierdzi, że lepiej z rozumnym przegrać niż z durniem wygrać”.

Nie wiemy dokładnie, czy użycie zwrotów: ludożerca; „durny hebes”, podsytkowane jest głębokiem studjowaniem pana posła przez pana autora czy też gra tu niejaka rolę względ, iż niefortunny ten narodowiec domagał się wskazania winnych „wesółych budżetów” (bezsłownie, gdyż Sejm w porę zamknięto), oraz strącenia funduszy na zwalczanie szpiegostwa i karto teki (w tym wypadku z lepszym skutkiem).

JESZCZE O PRZYSŁOWIU.

„Przysłowie słuszne i dlatego fajdanitas poslinis, gdy jeszcze jest piekielnie głupim, jest najbardziej wstępnem i obrzydliwym. Bo trudno, latarnia w głowie nie zawieszona i może się stworzyć przysłowie „głupi jak Woźnicki”, ale zato każdy minister ma słuchać z powagą głupstw tego pana, paśkudnych jego oskarżeń i ma zafajda-

na i zapoczą od wysiłku myślowego zawodowego idjoty bielizną jeszcze lizać”.

W tym ustępie godzimy się najzupełniej z autorem, że coś podobnego jest nie do pomyslenia, że lepiej byłoby, gdyby od wyrazu: „Bo trudno” aż do „lizać” zmienić w ten sposób, aby „tego pana” zamienić na „ten pan” i wogóle pozostałość w przypadku pierwszym utrzymać.

KTO CHCIAŁ WŁAŚCIWIE PIENIĘDZY.

„Kiedy więc słuchając, przy słabnącej już gorączce, radja sejmowego, w którym to komiczny dyszkant Liebermana, to tępy do niemożliwości tenor Woźnickiego, się rozlegał, myślałem wówczas, że logicznem zakończeniem tej fajdanistycznej opery musi być odrzucenie budżetu. Tymczasem w tej nieodpowiedzialnej i zafajdanej dostatecznie atmosferze i logika nie obowiązuje. Zamach na Czechowicza, który może trochę tłuszczu stracił, lecz worek nie popuścił, został zakończony tryumfalnym marszem fajdanów poselskich z protestem nowego prądu zbawczego dla Polski, a reprezentowanego przez Blok Bezpartyjny. Natomiast budżet Rządu, który się solidaryzował i ciągle to powtarzał z oskarżonym przed Trybunałem Stanu p. Czechowiczem, budżet ten został uchwalony i w ten sposób Rząd otrzymał tak, jak votum zaufania. Cała więc sprawa stała tam gdzie istnieje fajdanitas — poslinis, to jest w jakimś błocie. To znaczy marsz tryumfalny dla prestiżu fajdanitasu — poslinis, dla jego wielkości i znaczenia, może umizg do jednego możliwego obecnie Rządu, może o worek pieniędzy”.

I tutaj — zdaje się — szanowny autor nietylko się pomylił, ile nieco zaokrąglił temat (licentia poetica), o ile nam bowiem wiadomo, Sejm nie miał racji domagać się od rządu pieniędzy, a raczej rząd czynił kwestję stanu z powodu skąpstwa Sejmu, który — uważając, iż czyni to dla dobra Narodu i Państwa, nie chciał zbyt rzadu do worka dopuścić.

CZY WARTO SIĘ BYŁO UNOSIĆ?

„W ten sposób jakoby rośnie prestiż Sejmu i chorych na fajdanitas-poslinis posłów. Najciekawszym jest, że Rząd, którego główni przedstawiciele solidaryzowali się z oskarżonym, mają teraz dla większego prestiżu fajdanitas-poslinis organizować Trybunał Stanu na jednego ze swoich kolegów i mają siebie tak zhańbić, jak się zhańbiła wielkość Sejmu ze swą sprawiedliwością. Rząd ma się postawić narówni jednakowej ze śmierdzącym fajdanem. Jeżeli czegośbym zresztą w tym wypadku życzył, miałbym być Prezesem gabinetu, to oświadczam publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmielił się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami sobie nie życzę”.

Pozwólmy sobie zauważyć, iż autor dał się ponieść na falach „cholery”; dobry polityk nie zdradza zgóry swoich planów, przysłowie zaś mówi: kto ma siłę, bije i milczy, kto jej niema — krzyczy i wygraża.

Ze względu więc już choćby na przysłowie

Rozwiódłszy się jeszcze nieco o jakichś

bojówkach w Sejmie autor wraca do „dna oka”, o którym niewiele mówi kończąc wreszcie.

MOŻE SIĘ KIEDYŚ NAUCZY WSTYDU I PRYZWOITOŚCI.

„Kto wie, może przy użyciu stamieski i młotką takie dna oka da także jakieś tajemnice nam dotąd nieznaną, a chociaż tak gorąco w cieple upragnionej bezkarności i nieodpowiedzialności i nawet honorowej, której żądają i życzą stale pp. posłowie, jeszcze raz z zaszczytnym wyjątkiem największego Klubu Sejmowego, Klubu Bezpartyjnego Bloku, gdy zazna odpowiednich instrumentów może się nauczyć choć wstydu i przyzwoitości”.

Józef Piłsudski.

Wszystkie pisma, obdarzone tym jedynym w swym swoistym rodzaju artykułem, zakończyły go podpisem autora. Jedno „Słowo” wileńskie, monarchistycznie zorientowane uważa za wskazane dorzucić ten skromny komentarz:

„Artykuł powyższy nadany został przez Marszałka Piłsudskiego szeregowi pism codziennych, które otoczenie Pana Marszałka uważa za prasę rządową, lub sprzymierzoną z Rządem. W artykule tym Marszałek wyjaśnia swój pogląd na Sejm i wobec tego artykuł ten ma pierwszorzędne znaczenie polityczne, do omówienia którego przystąpimy w najbliższym numerze, ograniczając się tylko do uwagi, że przy czytaniu tego artykułu należy zwrócić większą uwagę na jego treść polityczną niż na formę”.

Artykuł ten ma znaczenie nietylko polityczne, ale wręcz historyczne i napewno odpowiednie miejsce w historii zajmie. Przeciwni obywatele Rzeczypospolitej uważają, że nas słuchy dochodzą, że Sejm winien się rozwiązać po otrzymaniu takiej „pigulki” jak „dna oka”. Zasluguje tedy na uwagę wręcz bezczelne stanowisko Sejmu, a właściwie biorąc — Stronnictwa Narodowego, które miało odwagę — wręcz odwagę — go stanowić.

Zważywszy na treść i charakter wystąpienia pana ministra spraw wojskowych uważamy, iż wolni jesteśmy od obowiązku reagowania na nie w jakikolwiek bądź sposób.

Niestychane, co?

(e. b.)

OL DZIAŁ W ŁODZI
17 ul. Piotrkowska 17
Banku Przemysłowców
W Poznaniu
Spółka Akcyjna
 Założony 1861 roku

Załatwia wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje WKŁADY oszczędnościowe w złotych i walutach obcych — na każde żądanie i terminowe.

Pogłoski o ustąpieniu prezydenta Rzplitej.

Warszawa 9 kwietnia (tel. wł.)

Wedle nadeszłych tutaj doniesień, zainteresowanie panującymi u nas stosunkami wzrasta zagranicą z każdym dniem.

Pisma francuskie i niemieckie, wspominają naogół ostrożnie o ostatnim wystąpieniu p. min. Piłsudskiego, wyrażając, zaapowiadając możliwych większych zmian w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Państwa.

Siłne wrażenie wywarły pogłoski, jakoby p. Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, zamierzał zgłosić swą rezygnację ze stanowiska. Wyraz tej pogłoski zdażył dać nawet „New Yorke Times”, na podstawie otrzymanego jakoby z Europy kablogramu.

Czynnikami oficjalne pogłoski te idementowały jako najzupełniej bezpodstawne.

Stwierdzić jednak należy, iż w związku z ostatnią enuncjacją ministra spraw wojskowych wyłoniły się pewne tarcia w kołach ściśle nawet zbliżonych do jej autora.

Czynnikami „wojującej sanacji” uważają wystąpienie p. Piłsudskiego, osławione „Dno Oka”, za zapowiedź zupełnego zerwania

nia współpracy rządu z Sejmem, a w dalszej konsekwencji — ogłoszenia otwartej dyktatury. Ile w tem prawdy — okaże najbliższa przyszłość. Narazie wiadomem jest tylko, iż na stanowisko premiera wysuwana jest kandydatura p. Switalskiego, przy czym gen. Górecki objąłby tekę skarbu, pułk. Pristor — pracy, poseł Przedpolski — reform rolnych. Pozatem przewijają się róż-

ne nazwiska, które już niejednokrotnie na łamach prasy figurowały. Rozjaśnienia sytuacji w każdym razie nie widać. Stwierdzić jeszcze należy, iż rachuby sanatorów odnośnie zlikwidowania parlamentu spełzną na niczem, o ile p. Piłsudski nie obejmie prezesury gabinetu, na co się — jak słychać — nie zanosi.

Niezwykłe echa w prasie europejskiej

PRZECIWI P. MARSZAŁKOWI P.

W artykule p. t. „Piłsudski wymyśla Sejmowi” i z podtytułem „Czy może być zdrowy na umyśle człowiek?” pozwala sobie ten niemiecki organ w skróceniu podać artykuł „Dno oka” ze wszelkimi drastycznymi słowami przytem, podaje że jakoby marszałek Piłsudski nazwał Sejm — „Schurenhaus”. Jest to nieprawdą — bo przecie p. marszałek ograniczył się do nazwania Sejmu tylko menażerją złośliwych małp.

Dalej stwierdza „Berl. Tagbl.,” że słowo „bescheitene” powtarza się tam trzydzieści razy...

Jest znów wierutny fałsz, gdyż najstaranniejsza statystyka wykazała zaledwie 22 razy.

W związku z powyższym „Berl. Tagebl.” stwierdza głęboki rozłam między p. prezydentem Mościckim i p. Ministrem Wojny.

Zezowanie ku butelce

TESKNOTA ZA MONOPOLEM W AMERYCE.

Nowy Jork 9 kwietnia

Bezwzględne stosowanie zakazu alkoholu w Stanach Zjednoczonych, które stworzyło olbrzymie przemyślnictwo napojów spirytusowych, a przez nie wzmogło niesłychanie bandytyzm i zbrodniczość, zaczyna wywoływać formalny bunt poszczególnych Stanów.

Po Stanach: Nowego Jorku, Marylandzie, Montanie i Nevadzie, obecnie Stan Wisconsin powziął uchwałę, domagającą

się odwołania zwiazkowej ustawy prohibicyjnej i pozwolenia na warzenie słabego piwa o zawartości 2.75 proc. alkoholu.

Uchwała ta powzięta 125.000 głosów, zrobiła ogromne wrażenie zwłaszcza, że przewiduje się, iż Stany: Massachusetts, Pensylwanja i New Jersey pójdą tą samą drogą i nastawać będą dalej, aż dwie trzecie całego Związku nie oświadczy, że odmawiają centralnym władzom wszelkiej pomocy w przeprowadzaniu ustawy prohibicyjnej.

XVIII Loteria Państwowa

5—TA KLASA — 26—TY DZIEŃ.

Po 15,000 zł. wygrały N-ry: 141206 147951.

Po 5,000 zł. wygrały N-ry: 12924 66539 79889 94669 160863.

3,000 zł. wygrał Nr. 32126.

Po 2,000 zł. wygrały N-ry: 6064 63519 136110.

Po 1,000 zł. wygrały N-ry: 29303 69979 71932 74886 87700 84808 95750 107818 112558 117451 138813 152105 168227.

Po 600 zł. wygrały N-ry: 33717 44377 50253 52823 55812 64132 68844 70132 73878 81821 87446 91779 95315 101084 111060 118490 118754 119352 125687 130741 151552 152667 155258 156339 170586 170874 173953.

Wczoraj w 26 dniu ciągnięcia znowu padła wygrana

zł. 5000

na № 160863 w kantorze wymiany firmy Emanuel Wajnberg 58 Piotrkowska 5.

ZMIANY W PROKURATORZE.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Szmidt, ustąpi ze swego stanowiska, obejmując kancelarję notarialną po s. p. Sárosieku.

Następcą p. prokuratora Szmidta będzie, jak słychać, podprokurator kameralny, Aleksandera Markowski.

PRZEZ RADIO

PROGRAM NA ŚRODĘ 16 KWIETNIA.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.10 Program dla dzieci wiejskich.

13.00 Komunikaty oraz giełda zbożowa.

14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.

15.10 Odczyt p. t. „Naprawa Rzeczypospolitej w XVIII w.” — prof. H. Mościcki.

15.35 Komunikat harcerski.

15.50 Muzyka płyt gramofonowych.

17.00 Odczyt p. t. „Stacje hydrobiologiczne” — dr. T. Wolski.

17.25 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski.

17.55 Koncert popularny.

18.50 Rozmaitości.

19.10 Odczyt p. t. „W sercu Beskidu Zachodniego” — p. M. Siwak.

19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.

19.56 Sygnał czasu.

20.10 Koncert muzyki rumuńskiej.

21.00 Literacki występ autorski.

21.35 Recital fortepianowy B. Kona.

Po audycji komunikaty.

22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

WIDOKI NA ZWIĘKSZENIE SIĘ EKSPORTU.

Warszawa 9 kwietnia (tel. wł.)

Francuskie koła gospodarcze zgłosiły zapotrzebowanie na dalszych 4,220 robotników z Polski.

WALUTY I DEWIZY.

Londyn 43,2925

Nowy Jork 8,90

Paryż 34,845

Szwajcaria 171,68

Sztokholm 238,10

Wiedeń 125,26

Włochy 46,63.

Miejski Kinen atograf Oświatowy

Od 8 IV do 15-IV. 1929, 3015

Dla dorosłych:

Dla młodzieży

Przebiegny dramat

p. t.

HRIBNA ARYZA

Gra o państwo

„Polonja” katowicka pisze:

„Polska miała wielką sensację. Piłsudski poszedł między dziennikarzy i ogłosił zapowiedziany już od kilku dni artykuł w pismach sanacyjnych, każde płaciło za zaszczyt umieszczenia tego artykułu po 700 zł. Zdaniem naszym za mało, bo odstąpienie głębin jego duszy i różnych naleciałości nań, jest więcej warte i jako przedmiot studjów psychologicznych o obecnym stanie politycznym Polski i jej przyszłości, gdyby stan ten miał dłużej potrwać.

W dzisiejszych czasach dyktatorzy często przemawiają do narodu. Przemawiają Mussolini, Primo de Rivera, przemawia Kemal Pasza, przemawia nawet Aleksander serbski. Przemówił też po długim milczeniu znowu p. Piłsudski nie jako dziennikarz, ale jako dyktator. Objawił się w pełni blask złota słów jego. Jesteśmy przekonani, że znajdują one obywatelstwo w Polsce. Za słowa p. Piłsudskiego nikt nawet najzłotniejszy pierwszobrygadowiec nie zechce wziąć odpowiedzialności. P. Piłsudskiemu zaś trzeba przyznać tę łagodzącą okoliczność, że był chory na niewyjaśnioną chorobę i że jego „złote słowa” stanowią uwagi chorego człowieka. Nie jest rzeczą naszą sprzeczać się z p. Piłsudskim o przyczyny jego choroby, czy to był Sejm, jak on twierdzi, czy też inne przyczyny. Badania ich nie należą do kompetencji publicystyki, lecz do lekarzy specjalistów. Zadaniem publicystyki jest tylko stwierdzeniem faktów o znaczeniu politycznym i wysnuć wnioski. Dyskusja jest oczywiście ograniczona, bo p. Piłsudski korzysta z dekretu prasowego.

Czy wczorajsza sensacja jest wesołą, czy też tragiczną? — Jest to kwestją miejsca i ludzi. Dla Polski i jej obywateli jest ona tragedją, dla zagranicy nam życzliwej troską i współczuciem z nami, dla wrogich nam sąsiadów sensacja wczorajsza jest prawdopodobnie źródłem wesołości, ale tej wesołości, którą Niemiec nazywa „Schadenfreude”.

Przypominają mi się słowa hr. Lerchenfelda, który podczas niemieckiej okupacji był prawą ręką Beselera i znał dokładnie p. Piłsudskiego. Powiedział on w r. 1919: „Eins gönnen wir Ihnen, den Herrn Piłsudski, an dem werden Sie noch Ihr blaues Wunder erleben”. Nie zazdrościmy Wam p. Piłsudskiego, on Wam zgotuje jeszcze niejedną niespodziankę.

Niemiec ten był dobrym znawcą ludzi.

Pomijamy język p. Piłsudskiego, nie używany nigdzie w Polsce. Środowisk — o tak niskiej kulturze — w Ojczyźnie naszej niema. Zakłopotani jego zwolennicy powiedzą, że to język żołnierski. W złej byłaby szkole nasza armja, gdyby taką kulturą żyła i nasiłakała. Na szczęście taka nie jest i ofiary narodu na nią nie są trwonieniem grosza narodu.

Byłoby strasznie z narodem naszym, gdyby to miało być prawdą, co mówi o nim i jego sejmach p. Piłsudski. Jakoby podczas wojen naszych, większość posłów naszych z poprzednich sejmów składała się z szpiegów i zdrajców, którzy zaprzędawali za

pieniądze naszą armję walczącą. Słowa te p. Piłsudskiego mają tę samą wartość, co jego twierdzenie w komisji senackiej, że poprzednicy jego na fotelu ministra Spraw Wojskowych przechulali kredyty wojskowe razem z posłami w towarzystwie wesołych panienek z domów publicznych. Mimo natarczywych nalegań Sejmu i opinii publicznej p. Piłsudski do dnia dzisiejszego nie wymienił ani tych ministrów, ani posłów. Społeczeństwo i na szczęście — zagranica wyrobiły sobie swój sąd o ważności słów rzucanych przez p. Piłsudskiego. Jego oskarżenia posłów o zdradę i przekupstwo potraktuje tak, jak potraktowała jego ataki w komisji senackiej.

Gwałtowny ten występ p. Piłsudskiego zdradza, aż zbyt chęć nastraszenia Sejmu. Nad wyzwiskami p. Piłsudskiego

Sejm może przejść do porządku dziennego bo nie ubliżają one Sejmowi, tylko p. Piłsudskiemu. Zareagować jednak musi Sejm przeciwko próbie teroru, przeciw zapowiedzi, że nie dopuści do zebrania się Trybunału Stanu, gdyż on „takiej równi z fajdanem sobie nie życzy”. Jest to groźba pogwałcenia ustaw i Konstytucji, a całe wynurzenia noszą na sobie piętno zapowiedzi ponownego zamachu stanu.

Na to Sejm musi zareagować, a z nim razem całe dbałe o przyszłość państwa społeczeństwo, albowiem państwo nasze tych eksperymentów zamachowych nie wytrzyma. Jest to gra o państwo. Polityka, jako fałszywa gra pojęta wyrządza wielką szkodę życiu publicznemu. fałszywa gra polityczna w stosunku do państwa może stać się katastrofą”.

Nikt nie jest prorokiem między swymi

ROJALIŚCI GRECCY NIEZA DOWOLENI Z VENIZEŁOSA.

Po dłuższych przygotowaniach założone zostało w tych dniach w Grecji nowe stronnictwo rojalistyczne. Monarchiści greccy, którzy na skutek klęski wyborczej odniesionej po powrocie Venizelosa do czynnego życia politycznego, zmuszeni byli na jakiś czas zrezygnować z działalności państwowej, nie ustawiali nigdy w ożywionej agitacji wśród ludności na rzecz swych postulatów. Przytem wyzyskiwali oni w zręczny sposób rozmaite trudności obecnego rządu, który ma wprawdzie w kraju olbrzymią popularność, ale walczyć przytem musi z licznymi przeszkodami, piętrzącymi się na drodze konsolidacji wyniszczonego na skutek wojny i rewolucji państwa. Jak z ogłoszonego dnia 5 kwietnia programu partji roja-

listycznej wynika, chodzi monarchistom greckim w pierwszym rzędzie o agitację przeciw rządową i o propagowanie swych postulatów w szerokich sferach ludności, nie zaś o pracę twórczą w pełnym słowa tego znaczeniu. W orędziu, wystosowanym do narodu greckiego, twierdzą rojaliści greccy, że obecny rząd dezorganizuje państwo, że niszczy starą tradycję narodową i lekceważy za sadnicze różnice pomiędzy poszczególnymi dzielnicami. Doświadczenie uczy nas — twierdzą monarchiści greccy, — że rząd parlamentarny tylko może być dla ogółu pożyteczny, gdy nad działalnością jego czuwa monarcha. A dlatego domagają się rojaliści wznowienia w Grecji monarchji konstytucyjnej.

Dochodzenie sądowe przeciw dyktatorowi

PANGALLOS I JEGO MINISTER STANDELIDES.

Parlamentarna komisja śledcza, prowadząca dochodzenie przeciwko generałowi Pangallosowi, zarządziła w tych dniach aresztowanie byłego ministra Standelidesa, jednego z wybitniejszych członków gabinetu Pangalosa. Aresztowanie Standelidesa wywołało wielkie poruszenie w opinii greckiej, a to dlatego, że, jak wynika z oficjalnego komunikatu, minister ten dopuścił się miał w swoim czasie wielkich defraudacyj na szkodę skarbu państwa. Aresztowanie byłego ministra Standelidesa nastąpiło w sensacyjnych okolicznościach. Komisja parlamentarna, nie mająca co do niego żadnych podejrzeń, wezwała go w charakterze świadka na jedno ze swych posiedzeń. W toku przesłuchiwania świadka poruszono również sprawę dostaw samochodowych, które miały miejsce podczas sprawowania przezeń funkcji ministra w gabinecie Pangalosa. Zeznania Standelidesa w tej materji były tego rodzaju, że komisja zarządziła natychmiast jego aresztowanie. Byłego ministra wprost z posiedzenia komisji parlamentarnej odstawiono do więzienia, a

całą sprawę oddano prokuratorowi, który w najbliższych dniach zgłosi przeciwko Standelisowi skargę o defraudację i nadużycie stanowiska służbowego.



OSZCZĘDZENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gasseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Gruźlica i jej odmiany

Poglądy na uleczałość tej choroby

Jeżeli poruszać kwestje związane z gruźlicą płuc, którą pospolicie suchotami nazywamy, to jedną z najważniejszych kwestji żywo obchodzących społeczeństwo i nigdy nie przestających budzić ogólne zainteresowanie, — jest pytanie, czy gruźlica płuc jest wogóle uleczalną. O ile bowiem gruźlica płuc byłaby chorobą nieuleczalną i choroby dotknięci nią wcześniej czy później byliby skazani na zagładę, wówczas rola społeczeństwa i Państwa stałaby się raczej wycofującą — bierną, niż czynną — zapobiegawczą: chorych takich pozostawilibyśmy ich losowi, pomieszczając ich ewentualnie w odpowiednich przytułkach lub zakładach. Inaczej sprawa znów przedstawia się, o ile gruźlica jest chorobą uleczalną: wówczas i rodzina i społeczeństwo i Państwo wszelkimi staraniami powinni przyłożyć, aby dla chorego stworzyć takie warunki higieniczne, dietetyczne, klimatyczne i t. d., aby to uleczenie umożliwić i jemu współdziałać.

Kwestja ta nabiera większej wagi ze względu na znaczne rozpowszechnienie się tej choroby szczególnie u nas; dosyć wspomnieć, że jedna-siódma część wszystkich śmiertelnych wypadków wypada na gruźlicę, że w samej Warszawie w r. 1920 zmarło 2152 mieszkańców czyli 11.3 proc. licząc na 100.000 mieszkańców. Dziś liczba ta jest znacznie większa.

Poglądy na uleczałość gruźlicy w różnych okresach czasu ulegały zmianom i wahanom. Chorobę tę znali już starożytni Grecy i Rzymianie, a Hipokrates żyjący od 460—377 r. do Nar. Chr. szczegółowo objawy i przebieg tej choroby opisał. Dopiero gdy znakomity lekarz niemiecki Koch w r. 1882 oznajmił, że odkrył zarazek, wywołujący suchoty — poglądy na gruźlicę uległy zasadni-

czej zmianie, a stąd i zapatrywania na uleczałość gruźlicy winny były ulec szczególnej rewizji. Skoro bowiem gruźlica jest chorobą zakaźną, może być ona tak samo uleczalną jak i inne choroby zakaźne np. tyfus, błonica, szkarlatyna i t. d. i podobnie jak i choroby zakaźne może również skończyć się niepomyślnie. Gruźlica więc może mieć różny przebieg, dobrotliwy, złośliwy, ostry, podostry, przewlekły, utajony i wyraźnie w objawy obfitujący, gruźlica może być początkującą i daleko posuniętą, może się zatrzymać w pewnym okresie lub postępować i szybko czynić w ustroju wielkie spustoszenia, mogą też objawy chorobliwe się cofnąć i uciechnąć na krótszy lub dłuższy czas: sprawa chorobowa może dotknąć tylko jeden narząd jak np. płuca czy gruczoły limfatyczne, lub też ogarnąć cały ustrój, wszystkie narządy, może również dawać powikłania które właśnie przyczynić się mogą do niepomyślnego zejścia gruźlicy.

I rozumie się, że zależnie od przebiegu gruźlicy tej lub innej jej postaci — można rokować co do uleczałości.

Znany bowiem gruźlicę przebiegającą bardzo ostro z bardzo wysoką gorączką, obfitymi potami, dużymi krwotokami płucnymi, męczącym kaszlem i obfitą gęstą flegmą, z ogólnym wychudnięciem, zupełnym brakiem łaknienia, gruźlicę, która w ciągu paru tygodni kres życiu chorego kładzie, — znamy też gruźlicę ciągnącą się lata a nawet dziesiątki lat, w przebiegu której chory wprawdzie odczuwa nieraz dolegliwości (pokasłuje, klucia ma w boku, lekka nawet gorączka), to jednak pracować może z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa, korzysta z uciech życiowych i czuje się naogół dobrze. Wiemy również,

że ludzie dotknięci gruźlicą którzy na początku choroby budzą wielkie obawy co do ich życia, — mogą w odpowiednich warunkach (o czym mowa będzie w następnym artykule), zacząć się poprawiać nieoczekiwanie dla rodziny, otoczenia i nawet lekarza i po pewnym czasie wrócić do zupełnego lub prawie zupełnego zdrowia. Tutaj wspomnę jeszcze na korzyść tezy, że gruźlica jest uleczalną o takich postaciach gruźlicy, które bądź żadnych dolegliwości choremu nie sprawiają, tak iż chory pojęcia niema, że jest dotknięty procesem gruźlicznym, lub o ile dolegliwości były, to trwały bardzo krótko nieraz nawet parę dni, poczem minęły nie pozostawiając nawet żadnego śladu, chory zapomina że kiedyś przebył jakąś chorobę wogóle, a tym bardziej nie uwierzyłby, że przebył gruźlicę. Jest to tak zwana postać poranna gruźlicy opisana i wyodrębniona przez Barda, a którą jeszcze dzisiaj niektórzy laicy nazywają początkującymi suchotami.

Istnieją jeszcze suchoty utajone, zamaskowane, przebiegające pod postacią wielu innych chorób jak błonica, zimnica, neurastenja i t. d. Otóż te suchoty mogą trwać krótszy lub dłuższy czas, a później ustąpić bezpowrotnie nie wywołując wcale objawów płucnych. Widzimy więc, iż obserwacje chorych dotkniętych gruźlicą, wykazują że choroba ta może być zupełnie uleczalna. Na tem stanowisku stoi współczesna medycyna i zadaje kłam tym, którzy nigdy podobnie jak np. prof. Struempell z Lipska sądzą, że „pewne rozpoznanie suchot płucnych jest równoznaczne śmiertelnemu rokowaniu“.

Dr. L. K.

6)

Cień szubienicy

Mr. Shelton opuścił sklep z lekkim sercem, podczas gdy młodzieniec dla pewności schował nadane ogłoszenie do książki, którą czytał. Gdy nowy jego pracodawca wszedł do sklepu, zastał swego nieobowiązkowego urzędnika zatopionego w lekturze i w napadzie wściekłości natychmiast wydał go z posady.

Wraz z rzuconą na półkę rozprawą Antoniego Trolpe'a „O życiu duchowym“ znikło nadane ogłoszenie. Wobec tych okoliczności mr. Shelton przedwcześnie doznał ulgi.

Minawszy Colchester, skręcił Mr. Shelton w boczną uliczkę, wyjął z pod siedzenia walizkę ręczną, w której znajdowały się części garderoby, nożyczki i przyrządy do golenia; w krótkim czasie zamienił się w człowieka o chorobliwym wyglądem. Zbadawszy swoją transformację z największą starannością, udał się szybko na krańcową stację tramwaju i pojechał w stronę centrum miasta.

Zegar wybijał dziesiątą, gdy wchodził do gmachu Eastern Counties Banku.

Położył na okienku książkę i kawa-

łek papieru. Urzędnik w okularach obejrzał papier dokładnie i znikł w gabinecie dyrektora. Gdy wrócił, na twarzy jego widniał pełen szacunku i zakłopotania uśmiech, który zdradził, że obawy jego były nieuzasadnione.

— Siedem tysięcy sześćset, — rzekł zyczliwie. — W jakich banknotach życzy pan sobie, pułkownikowi Weatherby?

— W setkach, — rzekł mr. Shelton.

Paczki banknotów ukazały się w okienku. Palce kasjera liczyły je z niezwykłą wprawą; numery banknotów zapisał w książce....

— Dziękuję, — rzekł.

Mr. Shelton wsadził pieniądze do bochej kieszeni i skierował się do wyjścia. W biurze znajdowało się jeszcze dwóch mężczyzn, a trzeci wchodził właśnie przez obracające się drzwi. Pierwszy z obecnych był to znużony jegomość, który oparł się o okienko. Shelton nie zwracał na niego uwagi, natomiast spojrzenie jego zwróciło się do drugiego, który stał plecami do drzwi, ukazując białe zęby w uśmiechu.

— Dzień dobry, Shelton!

U licha, kto jak kto, ale — Betcher Long! Shelton zawahał się, z głową pochyloną, jak osaczone zwierzę.

— Czy pan do mnie mówi? Nie nazywam się Shelton.

Arnold Long kiwnął głową, zdjął kapelusz i pogładził czarne włosy.

— Właśnie do pana, — rzekł.

W tej chwili Shelton rzucił się na niego.

Trzej ludzie zmagali się z sobą na podłodze. Shelton był górą. Drugi urzędnik policji płatał się ciągle Longowi na drodze. Także znużony człowiek przy okienku wmixał się do walki i rzucił się między skłębione ramiona i powyginane ciała.

— No! Psiakrew....

Nastąpiła ogłuszająca eksplozja i drugi urzędnik padł krwawiąc na mozaikową podłogę.

— Spuścić broń, bo strzelam!

Shelton odwrócił głowę. Urzędnik bankowy w okularach z niezwykłym spokojem skierował na niego rewolwer. Podczas wojny nawet krótkowzroczni urzędnicy nauczyli się z zimną krwią zabijać ludzi.

Betcher Long nałożył poblądłemu człowiekowi kajdanki. Podczas gdy urzędnik telefonował do szpitala, dwaj policjanci w mundurach weszli do biura.

— Aresztuję pana za fałszerstwo, — rzekł Arnold, spoglądając na nieruchome ciało, dokoła którego coraz bardziej rozszerzała się kałuża krwi. — Sądziłem, że nie nosi pan nigdy rewolweru?

Shelton nie odpowiedział, a detektyw

Francuskie kolonie karne

W relacji wybitnego - zesłańca dozorca chorych

Wyspy Djabelskie, w kwietniu.

Korespondent lwowskiej „Gazety Porannej” pisze:

24 więźniów przeszło obok mnie w ciągu popołudnia. Czułem się oszołomiony tem morzem nędzy i chciałem przechadzką po wyspie rozprężyć moje ponure myśli, gdy nagle zawił się 43-letni więzień.

— Czy ma mi pan coś do powiedzenia?

— Nie, ja nie, ale słyszałem, że pan chce się ze mną zobaczyć...

— Czy pan jest Marcherasem?

— Tak. Marcheras to ja!

Marcheras był właśnie dozorcą chorych na wyspie Djabelskiej. Lekarze, komendant i główny dozorca wydają o nim jak najlepsze świadectwo. W szpitalu cieszy się Marcheras u swoich przełożonych nieograniczonem zaufaniem. Nosi on uniform więźnia. Wszystko inne: postawa, wyrażenia, rysy twarzy, milczenie — nacechowane jest dziwną wytworną elegancją. Marcheras przyjmuje odemnie papierosa.

— Oczywiście nie dostałem się tutaj bez powodu. Ale nie byłem jeszcze zupełnie zepsuty, gdy rozpocząłem tutaj pierwszy mój spacer — uśmiechnął się. — Miałem wówczas zaledwie 18 lat. Z lekkomyślności ukradłem tysiąc franków i strześliem na wiatr, nie trafiwszy i nie mając wcale zamiaru trafić. Był to czyn niewątpliwie lekkomyślny, lecz duszy mojej zupełnie nie skalał. Po czterech latach deportacji, stało się oczywiście inaczej. Teraz jestem tutaj starym bywalcem. Mam numer 27,307, a obecnie osiągnięto tutaj już numer 47,000. Naprawdę pan szukał śladu owych 47 tysięcy. Nawet i w grobie nie są widoczne. Można by przynajmniej z ich kości usypać piramidę. To byłaby jakaś pamiątka. Kolonie karne są to tylko maszyny do powolnego mordowania, a te maszyny kosztują Francję co rocznie 14 milionów franków. We wszystkich innych koloniach, w których panuje żółta febra, umiano

znaleźć środki, aby ją zdusić. Spójrz pan na amerykańskie kolonie karne. A tutaj...

— Musiał pan widzieć wiele świata?

— Tak. Trzeba przecież skorzystać z wolnego czasu, gdy się znajduje na wolności. W amerykańskich koloniach nie jest tak, jak tutaj. Tam śpi się przynajmniej w celach.

— Czy był pan tam?

— Tak. Podczas mojej pierwszej ucieczki mogłem robić studia porównawcze. Oczywiście nie przedstawiłem się z numerem zesłańca w ręku. Miałem zupełną wolność. W Ameryce człowiek, który ma dolary w kieszeni, dobre ubranie i dobrą brzytwę, uważany jest natychmiast za dzień telmena...

Więzień mówił powoli i można by

ło zauważyć, że to, co mówi, jest wynikiem długich rozmyślań.

— Ucieczka, mój panie, to nie zabawa, to wiedza! Kto ucieczkę pojmuje jako romantyczną awanturę, ten sam nigdy nie był zesłańcem. Oczywiście istnieją również niesamowicie romantyczne historie o ucieczkach, które niestety są aż nazbyt prawdziwe. Np. pewien mój przyjaciel każał się raz zapakować w skrzyni, która była zaadresowana do jednego zbiegłego więźnia. Na skrzyni można było odczytać: „Rzadka roślina! Proszę trzymać zdala od kotłów i często podlewać!” Nie zapomnę również nigdy owego więźnia, którego jako rzekomego nieboszczyka zaniesiono do trupiarni.

Jeszcze jedno potwierdzenie teorii o potopie

ODKRYCIE UCZONYCH z MEZOPOTAMJI.

Kierownik ekspedycji muzeum brytyjskiego w Ur w Mezopotamji, Leonard C. Wooley, donosi o odkryciu zarówno sensacyjnym, jak i nieoczekiwanym. Sprawozdanie to dotyczy śladów olbrzymiej powodzi, którą dyrektor Wooley identyfikuje z potopem ksiąg biblijnych.

W czasie prac wykopaliskowych w miejscu, które przedtem było wyspą w ujściu Eufratu, ekspedycja Wooley'a, po przekopaniu wielu pokładów, zawierających charakterystyczne przedmioty, natrafiła na wielkie złoża gliny kilkumetrowej grubości, pozahawione zupełnie wszelkich obcych naleciałości. Po przewierceniu owej gliny znaleziono znów naczynia o nieznanym dotychczas kształcie. Ta wielka warstwa gliny, w której nie natrafiono na żadne ślady pracy ludzkiej, musiała powstać jako skutek olbrzymiej katastrofy naturalnej.

Zarówno historia, jak i legendy sumeryckie mówią o ogromnej powodzi. Dąty są wprawdzie różne, ale fakt sam nie ulega żadnej wątpliwości. Powódź ta oszczędziła, jak się zdaje, niektóre silniejsze miasta, ale spustoszyła równinę, na której znajdowały się wioski ludności sumeryckiej. Zdaniem dyrektora Wooley'a, tylko bezprzykładnie wielka powódź mogła pozostawić takie złoża gliny, jakie znaleziono obecnie w Ur. Dla uczonego angielskiego katastrofa, o której mówią roczniki sumeryckiej. Zdaniem dyrektora Wooley'a tylko bezprzykładnie wielka powódź mogła pozostawić takie złoża gliny, jakie znaleziono obecnie w Ur. Dla uczonego angielskiego katastrofa, o której mówią roczniki sumeryckie, jest identyczna z potopem.

zwrócił się do nieznanego o zmęczonym wyglądzie, który wmieszał się do walki.

— Dziękuję panu, sir. Jestem panu bardzo zobowiązany. Czy nie mr. Crayley przypadkiem? — dodał, poznając człowieka, który mu dopomógł.

Twarz starannie ubranego człowieka, który wmieszał się do walki, zbladła jak płótno. Zwisające wąsy nadawały mu wygląd godny pożałowania.

— O mało sam nie zostałem zabity, — sapał. — Zrobiłem, co mogłem. Jeśli mogę panu być pomocny, niech mi pan da znać. Czy on nie żyje?

— Sądzę. — Betcher spojrzął ze smutkiem na nieruchome ciało. — Pragnął bym, aby pan był tego nie uczynił, Shelton.

Ale tego morderstwa łatwiej będzie dowiedzieć, niż innych. Zaprowadzimy go na policję, zanim zbierze się tłum. Proszę mi wskazać tylne wyjście!

Dyrektor poprowadził ich przez swój gabinet na dziedziniec za bankiem. Mała łupka prowadziła na wąską uliczkę, gdzie gdzie czekało auto z dwoma policjantami. Betcher przygotował odjazd.

Wepchnął aresztanta do auta i wsiał sam. Gdzie to widział Shelton skutych 10 dni? W Chelmsfordzie... zdało mu się, że t... niać lat temu!

ROZDZIAŁ IV.

Pięknego poranku 14 czerwca inspektor Arnold Long opuścił o piątej Londyn. Słońce świeciło jasno, a ogrody will, koło których przejeżdżał, połyskiwały złotem i błękitem. Na opuszczonych gościach spotykał tylko wozy chłopskie, a gdy przybył do Chelmsfordu, sklepy były jeszcze zamknięte, i tylko robotnicy, idący w pole, mieli sposobność zastanawiać się nad jego niezwykłym pośpiechem.

Przejechał właśnie przez małą wioskę i jechał prostą szosą, biegnącą pomiędzy zielonymi polami, gdy minął człowieka, siedzącego na kamieniu przydrożnym. Poznał natychmiast włóczęgę, zahamował i cofając auto, skierował je na miejsce, gdzie go zobaczył. Włóczęga siedział tam jeszcze z papierosem w ustach. Bez zmieszania spojrzał na zdziwionego detektywa.

— Dzieńdobry, Ulan! Od kiedy to poświęciłeś do wiejskiego żywota?

Harry Ulan wyjął papierosa z ust, spojrzął nań uważnie i odrzucił go.

— Zdaje się, że nikomu nie przeszkadam? — rzekł, rzucając gniewnie spojrzenie.

— Idziesz szosą? — zapytał Betcher przejmie, szukając odpowiedniego wyrażenia dla określenia czynności włóczęgi.

— Jeśli panu zależy na tej wiadomości

ci, mam dobrą robotę, nawet bardzo dobrą robotę. — Twarz Ułana przybrała charakterystyczny wyraz. — A pan dokąd, krwiożerco?

Arnold Long uśmiechnął się; nie puszczając, że będzie miał tego ranka sposobność do śmiechu.

— Na polowanie, Harry. — Spojrzawszy na rozległe pola. Jedynym budynkiem, jaki dostrzegł, była czarna stodoła. — Przysięgam, że nie spałeś pod gołym niebem! A daleko nie szedłeś, bo na butach twoich nie ma ani pyłku kurzu. Co to znaczy Ułanie!

Ulan nie odpowiedział. Ruchem ręki wskazał na leżący wdali Chelmsford, a Arnold Long z uśmiechem puścił motor w ruch.

Zatrzymał auto przed bramą więzienia Chelmsfordzkiego, gdy zegar wybił siódem. Zadzwonił i został wpuszczony do małej poczekalni. Dozorca poprowadził go przez wąski korytarz, na końcu którego były otwarte drzwi.

Dyrektor więzienia znajdował się sam w małym biurze. Ani podszerzyf, ani inni urzędnicy, potrzebni w takich wypadkach, nie przybyli jeszcze.

Miasto przyszłości

będzie wyrazem estetyki i harmonji

Miasto — przyszłości, będzie jak wywodzi znakomity architekt amerykański H. W. Corbett, syntezą wygody, estetyki i harmonji. Zbudowane w kształcie szachownicy, na której domy mieszkalne i lokale biurowe utworzą oddzielne grupy, rozdzielone pięknymi parkami, dostarczającymi mieszkańcom miast powietrza i słońca. Na północnej stronie każdej budowli, na wysokiej wieży umieszczona zostanie platforma do lądowania dla samolotów.

Wnętrza olbrzymich gmachów, stosownie do ich przeznaczenia, rozdzielić można na trzy części: kilka dolnych pięter — lokale handlowe, biura etc. następny szereg — mieszkania prywatne, wreszcie górna część domu przysposobiona dla celów lotniczych. Windy skoncentrowane w wieżach działające w obu kierunkach, ułatwią mieszkańcom dostanie się do lokali, platform lotniczych ulic podziemnych, tuneli.

Obecnie używany materiał budowlany — kamień i cegła — ustąpią miejsca metalom nierdzewiejącym, użytym na ściany zewnętrzne i nowemu gatunkowi przezroczystego szkła na ściany wewnętrzne aby nie tamować dostępu światła. Ulice miasta przyszłości położone na różnych wysokościach, będą posiadały parapiętrowe chodniki, umieszczone pod arkadami, dla ochrony przechodniów przed wpływami atmosferycznymi. Przy nowej regulacji ruchu ulicznego samochody zwiększą szybkość, zaś użyte do nich motory elektryczne usuną unoszącą się na ulicach wielkich miast niemilą i niezdrową woń benzyny. Przy budowie statków, pojazdów, wagonów i domów zastosowany przezroczysty materiał, w rodzaju szkła, pozwoli promieniom ultrafioletowym i innym potrzebnym dla zdrowia przedostać się łatwo.

Stan estetyczny i zdrowotny miast polepsza niewątpliwie liczne parki, długie szeregi ukwieconych balkonów, umieszczonych na znacznej wysokości. Lokale mieszkalne zajmą środkową część domu od stro-

ny zewnętrznej aby otrzymać jak najwięcej światła i słońca ich zdrowotność zwiększą szyby wykonane ze specjalnego przezroczystego szkła, przepuszczającego promienie ultrafioletowe. Na tych samych piętrach co mieszkania prywatne znajda pomieszczenia: teatry, hale, telewizorja etc., niższe piętra zajmą lokale biurowe, niższe jeszcze skłeny, a na poziomie ulicy — garaże.

Ruch uliczny uregulowany w pewnym kierunku, będzie się koncentrował pod lub nad głównymi ulicami.

Do obsługiwanego poczty służyć będą wielkie rury pneumatyczne. W obrębie miasta ruchome chodniki, działające z różną szybkością, ułatwią przenoszenie się z miejsca na miejsce. Udając się po za granice miasta, trzeba będzie zejść do podziemnych tuneli i kursujących tam ekspresów.

Domy przyszłości, to jakby oddzielne małe miasta, zaopatrzone we wszystkie możliwe wygody: mieszkanie, biuro sklep, miejsc rozrywki, — wszystko skoncentrowane w jednym olbrzymim gmachu.

W skutek nadużycia narkotyków

GASNĄCA GWIAZDA FILMOWA.

Piękna i ciesząca się dużą sławą gwiazda filmowa Hollywoodu, Alma Rubens, została ostatnio w stanie beznadziejnym przewieziona do szpitala, wskutek na nadużycia narkotyków.

Sprawa ta zatacza obecnie coraz to szersze kręgi, ponieważ policja aresztowała już ośmiu lekarzy, którzy dostarczali artystce zakazanych narkotyków w dużych ilościach.

W mieszkaniu aktorki znaleziono 31

recept, podpisanych przez dra Jesse Citron. Na mocy tych recept narkotyki kupował mąż p. Rubens, p. Ricardo Cortez, również znany artysta filmowy.

Chora odmówiła wszelkich zeznań w tej sprawie. Natomiast matka jej zeznała, że p. Rubens stale używała morfiny. Za jedną tubkę morfiny p. Rubens płać 50 dolarów. Dr. Citron za każdą wizytę u p. Rubens kazał sobie płacić wygórowaną cenę 25 dolarów.

Najcieńsza substancja kosmosu

WSPÓLPRACA ASTRONOMJI Z CHEMIĄ I FIZYKĄ.

Wielu ludziom wydaje się, że astronomia jest wiedzą zupełnie oderwaną, nie mającą nic wspólnego z innymi naukami, przynoszącymi ludzkości bezpośrednie korzyści. W istocie jednak tak nie jest. Wystarczy tutaj wymienić choćby odkrycie przez astronomów w atmosferze słońca lekkiego pierwiastka helu, przedtem na ziemi zupełnie nieznanego, który obecnie odgry-

wa pierwszorzędną rolę w lotnictwie balonowym, oraz wiele innych odkryć, przyspieszających rozwój naszej kultury. Astronomia toruje bowiem drogę innym pokrewnym, bezpośrednio już użytecznym naukom, jak fizyka i chemia, odkrywając na niebie, na ziemi jeszcze wcale dotąd nieznaną materię, które dopiero z czasem, częściowo, bywają przez inne nauki u nas zrealizowane i wyzyskane.

Do takich odkryć, uprzedzających wynalazki, dokonywane w laboratorjach ziemskich, należy zaliczyć niedawne wykrycie we wnętrzu dalekich ciał niebieskich temperatur, nieznanych całkiem na naszym globie, bo idących w dziesiątki, a nawet setki milionów stopni, oraz stwierdzenie istnienia we wszechświecie ciał zbudowanych z materji tak ciężkich, że wobec nich nasz ołów można uważać za ciało niemal zupełnie pozbawione wagi. Gdy bowiem na powierzchni naszej ziemi za najcięższe ciała należy dotychczas uważać dość rzadko występujące metale iryd i osm, około 22 razy cięższe od wody, a więc przewyższające ciężarem zaledwie dwukrotnie ołów, to już we wnętrzu naszego słońca — według współczesnego wybitnego astronoma Jeans'a — materja znajduje się w tak olbrzymim zagęszczeniu, że jest około 300 razy cięższa od wody.

Wnętrza innych gwiazd są jeszcze gęstsze. Np. środkowe warstwy Syrjusa, najjaśniejszej gwiazdy nieba są — według tego uczonego — 1.000 razy gęstsze od wody, zaś jądro pewnej „Gwiazdy Krugera”, posiada gęstość aż 30.000 razy większą od wody, a więc przenoszącą gęstość ołowiu około 3.000 razy. Czyli innymi słowy: 1 cm. sześcienną materji, a więc bryłka wielkości naparstka, zaczerpnięta z wnętrza tej gwiazdy przeniesiona na powierzchnię naszej ziemi, ważyłaby — o ile potrafiłbyśmy ją utrzymać w jej stanie skupienia — około 30 kg., dając się więc, mimo tak znikomych rozmiarów, tylko z wielkim wysiłkiem utrzymać na dłoni.

Gdyby nie zwycięstwo souszniaków - zginęlibyśmy jako kraj

KSIĄŻE WALJI O ZNACZENIU MARYNARKI HANDLOWEJ.

Książę Walji, który jest szefem marynarki handlowej i flot rybackich, napisał przedmowę do 3-go i ostatniego tomu książki sir Archibalda Hurda p. t. „Marynarka handlowa”. W przedmowie tej książę składa hołd roli, którą podczas wielkiej wojny odegrała marynarka handlowa.

Między innymi pisze on: „Ludzie lądowi nie powinni mieszać słów z rzeczywistością. Czynem chwalebnym naszej marynarki handlowej jest wielkie zadanie, które, jako uczestniczka wojny wykonała bez wahania z olbrzymią odwagą, z pogardą śmierci, ożywiona nieustraszoną duchem i niezłomnym postanowieniem wytrwania do końca. Tę rolę wyjątkową floty handlowej ocenią bezwątpienia również przyszłe pokolenia. Nie zapominajmy też, że gdyby nie zwycięstwo sprawy sojuszniczej, do którego przyczyniła się również flota handlowa, zginęlibyśmy, jako kraj”.

Książę Walji przypomina, że w pierwszym stadium wojny marynarze angielscy sądzili, że walka na morzu, będzie walką otwartą flot, dopiero, gdy na widowni wojennej ukazały się łodzie podwodne i, gdy prze-

ciwnik zastosował metody bezwzględności, flota handlowa zmieniła swe stanowisko. Marynarz handlowy stanął wówczas wobec groźnego niebezpieczeństwa i bez wyjścia alternatywnego, flota handlowa została siłą rzeczy wciągnięta w straszliwą formę walki bez zastrzeżeń, stosowaną przez łodzie podwodne.

W dalszym ciągu swej przedmowy autor zwraca uwagę na służbę patrolową pełnioną przez flotę handlową w sile 50.000 oficerów i marynarzy. I ten rodzaj służby flota handlowa pełniła z równym poświęceniem i bohaterstwem, dając najpiękniejszą kartę historii swego udziału w wojnie. W patrolowaniu brały udział bardzo różne typy statków handlowych i rybackich, mianowicie: tralery, holowniki, poławiacze wielorybów, parowce wycieczkowe, yachty i łodzie motorowe. Ich zadaniem były również różne, jak ich typy. Pełniły one nie tylko służbę patrolową, lecz również pościgową, zwłaszcza jeśli chodziło o łodzie podwodne niemieckie. Wyławiały miny, walczyły z flotą powietrzną, wreszcie kontrolowały ruch i zawartość statków handlowych.

Pravo i jego interpretowanie

Nastaly w Polsce czasy, że z dna kloak unoszą się smrodliwe, oczywista, a tem samem wybitnie niezdrowe wyziewy, zatruwające aż nazbyt już zgęszczoną atmosferę kraju, korzystającego jakoby z pełni swobód konstytucyjnych.

Uważamy, iż Polska jest krajem cywilizowanym, istotnie rządzącym się ustawami, opartymi na republikańskiej Konstytucji, zapewniającej obywatelowi spokój osobisty, wolność sumienia, ochronę do bytku i zdrowia, a przede wszystkim — absolutną równość wobec prawa. Uważamy, choć wierzyć w to chwilami trudno.

Mamy przed oczyma skromną rozmiarami depeszę:

Warszawa 8-4 (aw)

W dniu dzisiejszym uległa konfiskacie „Gazeta Warszawska”. Powodem skonfiskowania nakładu tego pisma było omówienie artykułu p. mar. Piłsudskiego, który ukazał się w prasie niedzielnej całego kraju, zatytułowany: „Dno oka. Wrażenia człowieka chorego”.

W numerze dzisiejszym dzielimy się z naszymi czytelnikami oceną artykułu p. J. Piłsudskiego, obeszlanego po wszystkich organach sanacyjnych całego kraju, w cenie zł. 700 od każdego z pism, które chciało szpał swych na zamieszczenie go użyć. Przedstawiamy w niej odnośne, najcharakterystyczniejsze ustępy wspomnianego artykułu, który w całości zawiera około 500 wierszy.

Ujmując kwestję nie tylko bezstronnie, lecz wręcz życzliwie (względem p. t. cenzury) stwierdzić można z całym przekonaniem, iż „Dno oka” jest stekiem napaści w formie dostatecznie ohydnej, który wprost domaga się małego wyjaśnienia:

1) Czy uwłaczanie powadze sądu w Rzeczypospolitej jest dozwolonem?

2) Czy podrywanie powagi sądu w Rzeczypospolitej nie jest naruszeniem spokoju publicznego?

3) Czy zniewaga urzędnika w związku z pełnieniem przez niego czynności służbowych jest dozwolona?

4) Czy cenzura prasowa ma prawo zezwolić na publiczne znieważenie urzędnika z powodu pełnionych przez niego obowiązków?

5) Czy minister ma prawo znieważać publicznie Sejm i poszczególnych posłów będąc interesowanym, jako jednostka, urażona o rzekome pokrzywdzenie jej resortu?

Artykuł p. t. „Naruszenie powagi „Dno oka” zawierał:

1) Zniewagę sądu.
2) Błęd z tego tytułu naruszeniem spokoju publicznego.

3) Zniewagę urzędnika, z przyczyny pełnienia przez niego obowiązków, do których jest powołany, poseł jest bowiem urzędnikiem ciała ustawodawczego.

4) Zniewagę Sejmu i osób Sejmu ten reprezentujących.

Wobec powyższego uprzejmie zapytujemy czytelniki miarodajnie:

a) Czy w Polsce republikańskiej istnieje równość odpowiedzialności przed prawem?

b) Jeżeli tak, czy minister, kompromitujący rząd i państwo może pełnić powierzone mu — w drodze Konstytucją przewidzianej — funkcje?

c) Jeżeli równość odpowiedzialności przed prawem istnieje, dlaczego skonfiskowano omówienie „Dno oka”, a samo „Dno” zostawiono w spokoju?

Za przepuszczenie „Dno oka” bez konfiskaty wszawy cenzury w Polsce winni wyłączać z posad, bowiem w myśl prawnego dekretu jest ono z każdego punktu albo — niema ich wcale.

widzenia niedopuszczalne.

Albo są prawa w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej jednakże dla wszystkich,

EDM. BART.

Specjalne działko piechoty

KONSTRUKCJA ZAKŁADÓW PILNEŃSKICH SKODY.

Już od paru lat wysilają się różne wywornie broni, aby uzbroić piechotę w działko towarzyszące, któreby odpowiadało jej obecnym wymaganiom wielostronnym.

Żądanie jest trudne, gdyż główne wymagania dotyczące skuteczności strzału i ruchliwości sprzętu, stwarzają kłopoty konstrukcyjne. Kłopoty te pokonały ostatnio z dużą zręcznością zakłady artyleryjskie Skody w Pilźnie, budując działko z lufą podwojną, jedną o kal. 70 m[m i drugą o kal. 32 m[m wsadzaną od tyłu w pierwszą. Lufa 70 m[m jest przeznaczona do bezpośredniej walki z piechotą przeciwnika, na którego ma ta pociski 3 kg. z szybkością początkową 190, 130 i 95 m[sek. na odległości 2500, 1400 wzgl. 800 m. Lufa 32 m[m służy wyłącznie do obrony przeciwzołgowej, strzelając pół

kilogramowe pociski z dużą szybkością początkową 600 m[sek., które przebijają z odległości 300 m. płyty pancerné o grubości 3 m[m.

Cechy charakterystyczne nowego działka: lufa z oporopowrotnikiem, laweta rozwidlona i koła z prasowanej blachy stalowej, które w pozycji strzału, można ułożyć poziomo na ziemi. Waga całkowita wynosi tylko 157 kg., dzięki czemu działko jest bardzo ruchliwe. Do transportu można je rozebrać na 5 części z których najcięższa waży 38 kg.

Zdaniem kół fachowych, nowe działko przedstawia konstrukcję bardzo oryginalną, która w dużej mierze zaspokaja wymagania walki nowoczesnej.

Masoni na terenie międzynarodowym

DAŻENIE DO OPANOWANIA NOWYCH DZIEDZIN.

W ostatnim kongresie powszechnej ligi masonskiej w Wiedniu, w którym brało udział 700 wolnomularzy z 30 łódz, postanowiono założyć masonską agencję prasową, której zadaniem będzie dostarczanie pismom całego świata wiadomości o wolnomularstwie. Równocześnie zdecydowano utworzyć międzynarodowy związek pisarzy i dziennikarzy masonskich. Związek ten będzie utrzymywał ścisły kontakt ze wspomnianą wyżej agencją. Należy zaznaczyć, że światowy związek stowarzyszeń dziennikarskich również znajduje się w rękach masonskich; jego sekretarzem generalnym

jest znany wolnomularz, Valot.

Sekcja kongresu dla spraw młodzieży postanowiła utworzyć w poszczególnych krajach wydziały fachowe, celem planowego zorganizowania pracy nad pozyskiwaniem młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Szczególnie ważna jest rezolucja kongresu w sprawie założenia międzynarodowego biura pośrednictwa pracy, które m. in. ma połączyć w sobie istniejące już w łonie masonerii poszczególnych krajów tego rodzaju biura i instytucje.

Z zagadnień pedagogiki

DONIOSŁY PROJEKT, POLSKIEJ UCZONEJ WE FRANCJI.

Pisma pedagogiczne francuskie notują ciekawy eksperyment, proponowany do przeprowadzenia w szkołach elementarnych w Montpellier przez doktorkę eslettres, pannę Kowarską (czyżby Polka?) Pomysł pedagogiczny jest następujący: w szkołach elementarnych i średnich miasta Montpellier pobiera naukę około 7300 uczni i uczennic.

Z tych około 500 zdradza pewne anomalje, bądź fizyczne, bądź umysłowe, obniżające poziom wydajności intelektualnej tych wychowanków, rozpatrywanej z punktu widzenia postępów w nauce szkolnej. Nie może tu być jeszcze mowy o niedorozwoju, ale o zastępie mniej zdolnych, a na dewszystko mniej bystrych od przeciętnej normy klasy. Nauczyciel musi oczywiście liczyć się z tą grupą, bez względu na jej liczebność i tem samem posuwać się naprzód wolniej, aniżeli mógłby gdyby klasa nie była obciążona tym balastem. Na tem

tle zrodził się pomysł p. Kowarskiej, która proponuje przeprowadzenie selekcji i grupowanie po ścisłym zbadaniu charakteru uczni i uczennic na trzy kategorie: doskonałych, dobrych i mniej dobrych.

Ci ostatni byliby umieszczeni w osobnych szkołach, gdzie nauka prowadzona byłaby z zastosowaniem wszelkich środków pedagogicznych i dydaktycznych, ułatwiających lepszym umysłom nabywanie wiedzy szkolnej. Przy każdej z takich szkół specjalnych musiałby obok wykładowcy stać funkcjonować lekarz-neuropatolog. Dwie pozostałe kategorie uczniów: dobrych i doskonałych, umieszczone byłyby w specjalnych szkołach, w których nauczyciel, mając do czynienia z równym mniej więcej poziomem rozwoju umysłowego wychowanków, mógłby odpowiednio postępować po nauczania.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sroda, 10 kwietnia — Ezechjela.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „To, co najważniejsze“.
Teatr Kameralny: „Kokoty z towarzystwa“
Teatr Pop.: — „Milionowa Spadkobierczyni“

WIDOWISKA.

Casino: — „Romans hrabianki“.
Splendid: — „Burza nad Azją“.
Luna: — „Arlekinada życia“.
Grand Kino: — „Policmajster Petiejew“.
Capitol: — „Mądra żona“
Apollo: „Tajemnica pani S“
Palace: — „Piękne nóżki zwyciężają“.
Czary: — „Pod fałszywym nazwiskiem“
Corso: — „Tom i Tomy zwyciężają“.
M. Kin. Oświatowy: — „Hrabina Paryża“.
Mimoza: — „Spowiedź szesnastoletniej“.
Odeon: — „Piętno zbrodni“
Resursa: — „Biały pajak“
Spółdzielnia: — „Królowa Broadwayu“
Wodewil: — „Co kocha kobietka“

—o—o—

Wiadomości bieżące

SKŁADANIE ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Izba skarbowa przypomina, że 30 kwietnia upływa termin złożenia zeznań o dochodzie za rok ubiegły. Po upływie powyższego terminu spóźniający narażeni będą na kary pieniężne, jak również tracą oni prawo odwołania się do wyższej instancji w sprawie obniżenia im wymiaru podatku dochodowego dokonanego przez władze skarbowe.

W myśl przepisów o podatku dochodowym każdy płatnik winien uiścić połowę podatku od dochodu najpóźniej do dnia 1 maja, ewentualnie połowę wymierzonego za poprzedni rok podatku, o ile zeznanie ówczesne nie zostało w terminie złożone.

SKŁADY APTECZNE A ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

W swoim czasie zarząd związku właścicieli aptecznych województwa łódzkiego przy pomocy centrali swej wszczął usilne starania w sprawie zmiany wykupywania przez tychże świadectw przemysłowych, które to musiały być przez nich wykupywane.

Izba skarbowa w Łodzi została powiadomiona przez Ministerstwo Skarbu, iż właściciele składów aptecznych mogą nabywać świadectwa przemysłowe III kategorii handlowej na rok 1929 o ile obrót tych składów w 1927 roku nie przewyższał kwoty 30.000 złotych, oraz jeżeli sprzedaż towarów sprowadzanych z zagranicy ogranicza się do środków leczniczych niewyrabianych w kraju. (p)

WIZYTACJA STAROSTWA I KOMENDY P. P.

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda aszeczół w towarzystwie swego sekretarza osobistego p. Dunajewskiego dokonał inspekcji Starostwa i Komendy Powiatowej Pol. Państw. w Piotrkowie.

Po zięź z Młodych O. W. P. w Łęczycy

WYJAŚNIENIE URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W ŁODZI.

W związku z artykułem, wydrukowanym w Nr. 73 „Krozwaju“ z dn. 5 marca 1929 r., proszę o umieszczenie na mocy art. 30 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 10 V. 27 r. (Dz. U. R. P. N. 1, poz. p. 1 z 1929 r.) następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby na zjeździe młodych O. W. P. w Łęczycy w toku przemówienia p. Fenglera obecny tam agent tajnej policji zażądał rozwiązania zebrania, motywując swe postępowanie krytyką rządu; nieprawdą jest również jakoby policja dwukrotnie opuszczała salę, nie wiedząc czy przysługuje jej prawo pozostania na sali zamkniętego zebrania i nie posiadając pisemnego nakazu rozwiązania zjazdu.

Natomiast prawdą jest: 1) że przedstawicielem Starostwa Łęczyckiego na tym zjeździe był referent Starostwa A. Małecki który wskutek użycia przez Romana Fen-

glera zwrotu, iż O. W. P. nie uznaje Prezydenta Mościckiego, narzuconego przez Marszałka Piłsudskiego i że prawowitym Prezydentem Rzplitej jest Wojciechowski — wezwał przewodniczącego do rozwiązania zebrania, 2) że, spotkawszy się z odmową, zażądał interwencji policji, wobec czego zebrani zmuszeni byli opuścić salę, 3) że zjazd nie miał charakteru zamkniętego zebrania, gdyż były na nim obecne osoby nie posiadające legitymacyj, ani zaproszeń i 4) że w związku z przemówieniem Fenglera przeprowadzono przeciw niemu dochodzenie, które skierowane zostało do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Za Wojewodę

M. Syska

w—z Naczelnika Wydz. Bęzp. Publ.

UPRAWNIENIA PRZY ROBOTACH BUDOWLANYCH

na prowincji

OKÓLNIK URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO.

Urząd Wojewódzki wydał w tych dniach okólnik w sprawie rzeczoznawców budowlanych — wyjaśniający, że w miejscowościach, w których brak osób uprawnionych do kierowania robotami budowlanymi stosownie do rozporządzenia Prez. Rzplitej, państw. władze administracyjne mogą wydawać odpowiednie uprawnienia absolwentom szkół majstrów budowlanych, po uzyskaniu przez nich tytułu majstra, oraz majstrom mularskim i ciesielskim.

Wrazie braku tych osób uprawnienia

mogą być udzielane osobom, posiadającym odpowiednią praktykę i umiejętność, po złożeniu przez nie przepisane egzaminu.

Zasady i tryb wydawania uprawnień zostaną ustalone przez Ministra Robót Publicznych.

Ponieważ Minister Robót Publ. rozporządzenia w tej materji jeszcze nie wydał, władze administracyjne narazie wydawać wymienionych wyżej uprawnień w sprawie kierowania robotami budowlanymi nie mogą.

Wierzyciel i egzekwowana suma

ZNAMIENNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Zdarzają się często spory o dochodze nie należności wekslowych na drodze sądowej. W takich wypadkach sąd wydaje wierzycielowi wyrok opatrzony rygorem natychmiastowego wykonania. Do czasu jednak uprawomocnienia tego wyroku wyegzekwowana suma była składana do sądownego depozytu. Wysuwa się w tej sprawie zasadnicze pytanie, czy w chwili uprawomocnienia się wyroku służy wierzycielowi prawo do podjęcia sumy, względnie czy inni wierzyciele, którzy w międzyczasie położyli na tej sumie areszt mogą należeć do jej podziału. Zasadnicze orzeczenie wy-

dał w takiej sprawie Sąd Najwyższy, który rozstrzygnął kwestję niekorzystnie dla wierzyciela. Orzeczenie sądu brzmi następująco: kwota pieniężna wyegzekwowana od dłużnika na mocy nieprawomocnego wyroku i złożona do depozytu sądu nie może być poczytana za wyłączną własność tego wierzyciela po uprawomocnieniu się wyroku i może być również źródłem pokrycia dla innych wierzycieli, którzy zgłosili swą pretensją i na sumie tej położyli w międzyczasie areszt.

Orzeczenie to ma poważne uzasadnienie w przepisach proceduralnych. (p)

Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki
Leonhardta i Bielskich
na płaszcze i garniury oraz jedwabie i wełny na suknie.
tel. 44-64

**ZGŁASZANIE DEKLARACJI
PODATKOWYCH.**

Urzędy podatkowe jak się dowiaduje my prowadzą nową procedurę przy składaniu zeznań podatkowych przez wolne zawody. Na mocy tego adwokaci, inżynierowie i doktorzy będą się osobiście zgłaszali do urzędów skarbowych w celu zaprotokółowania zeznań i składania wyjaśnień komisjom szacunkowym. (p)

**ZASIŁKI DLA RODZIN POWOŁANYCH
NA ĆWICZENIA.**

W związku z ćwiczeniami rezerwistów, które się odbędą w roku bieżącym, przygotowuje się zarządzenie w sprawie wypłaty zasiłku tym osobom. Zasiłki te w roku bieżącym będą prawdopodobnie tej samej wysokości co i w roku ubiegłym, mianowicie szeregowi rezerwy, którzy poza sobą utrzymują jedną osobę najbliższej rodziny, otrzymają 90 gr. dziennie, tacy, którzy utrzymują 2 osoby 1.10 zł. dziennie, zaś ci, którzy utrzymują poza sobą 2 osoby i więcej otrzymają zasiłek w wysokości zł. 1.30 dziennie. Ilość dni odbytych na ćwiczeniach obliczać się będzie od chwili wyruszenia z domu do chwili powrotu. (n)

„000 ZŁ. NA MAŁE STYPENDJA.

Magistrat postanowił przyznać subsydjum kilkunastu niezamożnym uczniom, kształcącym się w szkołach średnich w Łodzi. Subsydjum to służyć ma na opłacenie wpisowego.

Subsydja otrzymało 11 uczennic gimnazjum p. Waszczyńskiej i 1 uczennica gimnazjum „Kultura“. Subsydja te wynoszą łącznie 2.000 złotych. (n)

DYZURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukr. Gorfelna (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) (p)

PRZYJEMNOŚĆ JAZDY AUTOBUSU.

Onegdaj w okolicach Piotrkowa wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus Łódź — Piotrków, dojeżdżając do osady Szydłów skutkiem defektu motoru stoczył się do rowu.

Kilku pasażerów, przewniecionych samochodem, doznało poważniejszych potłuczeń. Wezwano do nich pomoc lekarską.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie, mające na celu ustalenie przyczyny katastrofy. (n)

Teatr i sztuka

4 maszty 6000 miejsc

Dzisiaj

o g. 8.15 w

CYRK

1 p. 7.15 w enie

Imire-Medrano

h: ge nbe c

Łódź, Pl. Dąbrowskiego

w przedstawieniu biorą udział Hagenbecka grupy morsów tygrysów, lwów Ponad 1000 latający ludzie i cały ogromny program atrakcji

TEATR MIEJSKI.

„To, co najważniejsze“.

Dzisiaj po cenach najniższych głośne „To, co najważniejsze“ poczem rewelacyjna ta sztuka Jewreinowa schodzi z afisza.

ZA USIŁOWANE PRZEKUPSTWO URZĘDNIKA

NIEDOSZŁY SZOFER DOJAZDZĄCY DO ARESZTU.

Dnia 9 kwietnia r. b. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę karną Feliksa Kani — za usiłowanie przekupienia przy egzaminie referendarza Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi Marjana Gidyńskiego, członka komisji egzaminacyjnej dla kierowców samochodowych.

Sąd postanowił ukarać Feliksa Kanę jednym miesiącem więzienia z jednoczesnym zastosowaniem aresztu, jako środka zapobiegawczego do czasu złożenia przezeń kaucji w kwocie 100—tuz. złotych. (n)

W następstwie ostatnich śnieży

UCHODZĄCA ZIMA NADWYRĘŻYŁA POŁĄCZENIA MIĘDZYMIASTOWE.

Ostatnie zawieje śnieżne spowodowały jakoby poważne uszkodzenia w między-miastowej sieci telefonicznej.

M. in. uszkodzone zostało połączenie telefoniczne między Łodzią a Warszawą.

W dniu wczorajszym w związku z tem czynne były pomiędzy naszym mia-

stem, a stolicą tylko dwa przewody zamiast normalnych siedmiu.

Dzisiaj rano udało się uszkodzenia przewodów naprawić i doprowadzić wszystkie przewody do porządku. Dalsze prace przy pracach technicznych nad zupełną poprawą linii trwają. (n)

Wskazana ino-jacja

URUCHOMIENIE MIEJSKIEJ PORADNI EUGENICZNEJ.

W drugiej połowie kwietnia uruchomiona zostanie przez Wydział Zdrowotności Publicznej przychodnia eugeniczna o następujących działach:

Przychodnia sportowa, w której będzie prowadzone systematyczne badanie osób, uprawiających sporty i gimnastykę.

Poradnia przedślubna, w której bę-

dą udzielane porady oraz przeprowadzane badanie osób, zamierzających wstąpić w związku małżeńskie.

Przychodnia dla leczenia alkoholików systemem ambulatoryjnym bez roztożenia nad nimi opieki zamkniętej.

Przychodnia eugeniczna mieścić się będzie przy ul. Gdańskiej 83. (n)

„Murzyn Warszawski“.

W odpowiedzi na liczne żądania danej będzie raz jeszcze w Teatrze Miejskim w sobotę o godz. 4 popołudniu. Ceny najniższe.

„Niespodzianka“ Rostworowskiego.

W sobotę premiera 3-aktowego dramatu K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka“.

Tak dzięki odznaczeniu, jakie sztuka ta otrzymała na konkursie dramatycznym w Krakowie, jak i dzięki opinii, że jest to najlepsze z dzieł scenicznych autora „Kali-guli“ „Miłosierdzia“ i „Judasza“, „Niespodzianka“ stanowi najgłośniejszy dziś ewenement sceny polskiej.

Od czasów „Kłatwy“ i „Wesela“ Wyspiańskiego, nie przemówił nikt tak mocnym głosem, jak K. H. Rostworowski w swej tragedji, nikt tak wnikliwie nie wglądał w prawdę i w duszę współczesnej wsi polskiej, jak on.

Obsadę sztuki stanowią: Horecka, Niemirzanka, Socha, Fabisiak, Rudnicki, Staszewski, Woszczerowicz, Tatarski, Dąbrowski.

Reżyseruje E. Wierciński. Dekoracje K. Mackiewicza.

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj, środa, po raz ostatni „Kokoty z towarzystwa“. Ceny niższe.

„Panna Maliczewska“ Zapolskiej dana będzie jutro, w piątek i w niedzielę wieczorem.

„Sekretarka Pana Prezesa“ z St. Jarkowską.

W sobotę o godz. 5 popołudniu arcywesoła „Sekretarka Pana Prezesa“ po cenach niższych.

**„Miłość bez grosza“.
Kiedrzyńskiego.**

Najbliższą premierą w Teatrze Kameralnym będzie 3-aktowa komedia St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“.

„Fikle wiosenne“ — zapowiedziane na czwartek 11 b.m. będą niewątpliwie atrakcją wiosennego sezonu. Reklamowane wczoraj występy tajemniczych artystów wzbudziły ogólne zaniepokojenie.

Ponadto znany muzyk p. Z. Białostocki specjalnie skomponował nowy przebieg sezonu do słów kol. K. Tatarkiewicza p. t. „Fikle wiosenne“ — z którym zapozna publiczność jeden z wyżej wspomnianych „tajemniczych artystów“.

Zaproszenia wydaje i zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje Kancelaria teatru miejskiego od 1-3 w poł. telef. 116.

TEATR POPULARNY.

Arcywesoły wodewil „Milionowa spadkobierczyni“ urozmaicony najnowszymi piósenkami i efektownymi ewolucjami grany będzie codziennie o godz. 8.20 wiecz. Barwne tło, humor i znakomita gra całego zespołu wywołują huragany śmiechu i braw.

Bilety po cenach znacznie niższych od 50 gr. do 1.50 do nabycia w kasach teatru przy ul. Oserodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

„BEREK JOSELOWICZ“

Jedną z najbliższych premier — jaka ukaze się na deskach Teatru Popularnego będzie głośny dramat historyczny Zenona Parwiego „Berek Joselowicz“.

K. H. ROSTWOROWSKI W ŁODZI.

Laureat nagrody dramatycznej w Krakowie, najświetniejszy dziś dramaturg polski, autor „Niespodzianki“ — Karol Hubert Rostworowski przybywa dzisiaj do Łodzi.

Znakomity ten pisarz przybywa na ostatnie próby swej sztuki „Niespodzianka“, której premiera odbędzie się w sobotę.

BANK

PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1901 Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
i innych walutach obcych, swrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Celem tego ogłoszenia jest zwrócić uwagę na jedyne w naszym mieście

RÓDŁO MEBLI

Wytworne
Trwałe
Dogodne warunki

MEBLE

I. NASIELSKI

Piotrkowska 9 tel. 47-09

Na składzie niklowe łóżka trema otomany szafy rzeczy kuchenne i t. d.

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15
od 1 do 3 i od 5 do 7.


Roboty pomiarowe
Projekt budowlane — naczór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku jakim jest u nas „ROZWOJ”



Kupno i sprzedaż

za raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot № 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Przedam 6 morgów ziemi z budynkami gospodarczymi przy lesie i przystanku tramwajowym, cena 10.000 zł. Równocześnie ostrzegam przed pokątnymi pośrednikami w Zgierzu, którzy zatrzymują reflektantów i podają się za moich pracowników. Fracuję samodzielnie, wszelkich informacji o kupnie i sprzedaży udziela się na miejscu w biurze, Zgierz, Parzęczewska 3. 5199-4

powodu zmian w rodzinie sprzedam sklep spożywczo-kolon. Lipowa 64 7548-3

za raty! Tanio Najdłuższe terminy Towary manufakturowe, galanterijne, obuwie, białe towary, firanki, koldry bielizne męska damska poleca „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! 1-sze piętro.

Majątek ziemski o powierzchni 140 morgów w tem 60 morgów dobrych łąk ziemia w połowie pszen na i dobra żytnia, bez serwitutów i długów hipotecznych sprzedam. Cena 350000 złotych, Część szacunku zostanie na hipotece Ewentualnie przyjmę spółnika, zawodowego rolnika z kapitałem 75000 złotych Wiadomość na miejscu u właściciela maj, Lejno, poczta Wereszczyn przez Włodawę, woj. Lubelskie W. Klimczak

Posady i prace

otrębny młody czeladnik ślusarski. Zgłosić się Łąkowa 22 7536-3

otrębna służąca skromnych wymagań. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 22 m. 21 7512-3

poszukiwana od 15 b. m. służąca, wiek 40 lat do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłoszenia ul. Magistracka 16 III p. na prawo w godzinach od 5-6. 7554-1

Wapno plechociekłe marmurowe Cement, Gips, „Scipio”. Śmaroty „Kiepacki”. Cegła, Dociłówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 8748-4

Polska wyłączne przedstawicielstwo fabryk
inż. JAN PĘDZICH
Warszawa, Złotna 80. Tel. 108-70.

otrębny sumienny człowiek do pracy z mieszkaniem i z całodziennym utrzymaniem Pralnia Chemiczna Brzezińska 5. 7524-

otrębny uczeń od 15 do 16 lat do zakładu Kotlarsko-Miedzianego Juliusza 3 5161-E

Służąca z gotowaniem i rekomendacjami może się zgłosić Piotrkowska 64 II p front. 7558-1

otrębny zdolny tokarz na żelazne roboty. Kilińskiego 60 Matusiak. 7534-3

Lokale i mieszkania

poszukuje dwa pokoje z kuchnią I piętro Wiadomość tel. 42-22. 7498-0

Zagubione dokument

Zagubiono dokument wojсковy z komisji poboru woj na imię Czesław Adamek 7556-1

Nasiona

Pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, polecają składy **L. Jasińskiego**, prowadzone od 1870 roku w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telefon 125 w ŁODZI, ul. Sw. Andrzeja 10, telefon 68-56 Cenniki rozsyłane są bezpłatnie

Uczelnia Praktycznej Handlowości Pawła Kina

Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na języki


Sklep galanterji ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

Konsantynowska 57
dawn. ul. Piotrkowska 121)

WSZELKI BÓL GŁOWY

LUSWA-4



wyróbu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzyczn. **Feliksa Boniewicz** Łódź, ul. Targowa 38 Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa. 4057-

Bacność!

Wykonuję garnitury 50zł, palta 45 zł, własne dodatki Robota pierwszorzędną **KRAWIEC KAMINSKI NAJORKOWSKIEGO** front II piętro

Na raty! Jak za gotówkę

OBUWIE męskie i damskie, śniegowce bielizne damska i męska torebki, parasolki, koldry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy poleca na dłuższe terminy „KREDYT” Nawrot 15 I. piętro

Portret węglem

okazyjnie za 30 zł, wykonywa w kilka posiedzeń (można wieczorem) artystka malarka. Przed zamówieniem szkic ołówkiem darmo. Inna technika odpowiednio drożej. **Zawadzka 41 II p.**

Na wypłatę!

Obuwie Manufakturę Galanterje Jedwab Firanki **PIOTRKOWSKA Nr. 37** (w podwórzu) Krawiec na miejscu Got. Ubioty

Dr. St. Bergal

Montuski 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne Przejmuje od 8-10 r. i od 5-6 w

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr, komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc, drożej, zagr 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej, Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-iej po 7-iej 50 pr. drożej Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyż kaobowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabianicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.